Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 94. **Kraków, Czwartek dnia 24 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Wybory miejskie.

VI.

Na cele oświaty wydaje Kraków stosunkowo do innych gmin bardzo poważne sumy. Cały rozchód miejski na r. 1902 proponowano w kwocie 2,611.000 koron (w okrągłych tysiącach), z czego odpada na koszta zarządu miasta (pensje urzędników, sług, pachołków, gajowych, umundurowanie, dodatki drożyźniane, zapomogi i t. d.) przeszło 611.000, zaczem na wydatki pozostaje okrągło 2 miljony. Z tego preliminowano na cele oświaty 413.000, a jeżeli do oświaty doliczy się wydatki na teatr, muzeum narodowe, subwencje na cele nauki i sztuki, to rubryka ta wyniesie 521.000 k. czyli przeszło 1/4 część budżetu. Nietylko więc ogólne znaczenie oświaty, ale i poważna cyfra jaką miasto się do niej przyczynia, wymagają, aby sprawy oświaty z największą pieczołowitością i znajomością rzeczy były pielęgnowane. I przyznać należy, że Rada miejska dbała o ten dział troskliwie i funduszów nie żałowała, brakło jednak Radzie stanowczości w kilku razach, tak, że widocznie nie miała zupełnie jasnego programu.

Reorganizacja kursów żeńskich dopełniających plątała się z Rady do komisji i z powrotem, a różnice zapatrywania między sekcją szkolną a pełną Radą były ogromne. Organizacja kursów z zapisu Rzewuskiego odłożona na ostatnią chwilę, została po prostu zbytą i naraziła gminę na proces.

Od kilku lat przesądzoną jest już sprawa dopuszczenia kobiet na uniwersytet, a dotąd nie pomyślała gmina o następstwach ważnego faktu. Niezbędną jest mianowicie szkoła średnia, gimnazjum żeńskie, któreby przygotowywało kobiety do uniwersytetu. Takie gimnazjum żeńskie powstało z prywatnej inicjatywy, prosperuje pomyślnie co do wyników, ale walczy oczywiście z niedostatkiem finansowym, jako instytucja prywatna. Gdyby wydatek przeznaczony na inne kursa obrócono na utrzymanie gimnazjum żeńskiego, odpowiedzianoby potrzebie czasu. Jednym z inicjatorów gimnazjum żeńskiego był prof. dr Napoleon Cybulski. Wobec ważności oświaty wogóle, a aktualności kwestji wykształcenia kobiet, powołanie prof. Cybulskiego do składu Rady miejskiej byłoby z oczywistym pożytkiem sprawy i miasta. Do składu sekcji szkolnej należeli dotąd profesorowie uniwersytetu, a ze szkół średnich p. Rotter.

Wobec tego koniecznem jest, aby w sekcji tej zasiadał także fachowy pedagog szkoły średniej klasycznej, a szerokie koła obywatelskie pragną powołać do tej pracy prof. dra Augusta Sokołowskiego. Nazwisko prof. Sokołowskiego znane jest w Krakowie, jako długoletniego posła i profesora gimnazjum św. Anny. Dr Sokołowski jako pedagog i jako człowiek szerokiego poglądu, będzie siłą pożyteczną, a przy redakcji nowego statutu będzie jako demokrata dążyć do rozszerzenia prawa wyborczego. Demokracja, grupująca się dziś koło „N. Reformy“, przesunęła się zbyt na lewo ku skrajnym kierunkom, przed czem ostrzegał dr Sokołowski i przez co popadł w niełaskę reformowanych demokratów. Ale ta właśnie okoliczność dowodzi, że dr Sokołowski nie poluje na popularność, lecz działa wedle własnego przekonania. Jako poseł okazał się dr Sokołowski wiernym zasadom, jako profesor jest dobrym pedagogiem, jako pisarz gruntownym znawcą naszych dziejów.

Jak z grona stanu prawniczego gorąco polecilismy i polecamy wyborcom radcę apelacyjnego dra Bronisława **Wolfa**, tak ze stanu nauczycielskiego polecamy dra Augusta **Sokołowskiego.** Również pożądanym byłby wybór prof. Cybulskiego, jakkolwiek nie wiemy, czy szan. profesor zechce kandydować.

Ministerjum rolnictwa wobec Galicji.

Krynica. — Meljoracje. — Mowy Dawida Abrahamowicza i ks. Pastora. — Hodowla bydła. — Biurokrata wrogiem Galicji. — Studjum rolnicze krakowskie. — Odszkodowanie Krakowa.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na posiedzeniu z dnia 21 b. m. prezes Jaworski, przypomniawszy zasługi ks. Adama Sapiehy dla kraju, prosił o upoważnienie, by imieniem Koła mógł mu złożyć życzenia w dzień jego wesela złotego. Uchwalono, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerjum rolnictwa.

Krynica i jej potrzeby.

Poseł Dawid Abrahamowicz żąda, by mowca, który będzie przemawiał przy budżecie ministerjum rolnictwa, zażądał decentralizacji zarządu Krynicy. Trzeba przeprowadzić zmianę w tym duchu, by namiestnictwo mogło bez odnoszenia się do ministerjum załatwiać wszelkie potrzeby tego zdrojowiska.

W tym samym duchu przemawiał później poseł Stwiertnia. Wybornie scharakteryzował macosze traktowanie Krynicy przez ministerjum. — Kuracjusze nie posiadają tam takich wygód, jakiemi rząd darzy chorych, przybywających do zdrojowisk na zachodzie Austrji.

Łazienki są niedostateczne, należy koniecznie żądać wybudowania nowych łazienek. Trzeba też poszukiwać świeżych źródeł; na ten cel ministerjum musi przeznaczyć pewną kwotę.

Podźwignięcie rolnictwa; meljoracje.

Pos. Dawid Abrahamowicz przedstawia program, z którego pomocą możnaby przyjść rolnictwu z pomocą. Środkiem wiodącym do celu, są przedewszystkiem osuszania i meljoracje gruntowe. Trzeba zawiązywać spółki meljoracyjne. Grunta włościańskie, które podejmą się przeprowadzenia meljoracyj, należy uwalniać od podatków gruntowych. Wszak miastom przyznano ulgę, że nowe budynki są wolne od podatków przez lat dwadzieścia. Godzi się przynieść pomoc rolnictwu w sposób podobny i przyznać gruntom meljorowanym wolność podatkową. Należy też wymagać, by ministerjum rolnictwa informowało rolników o stanie zasiewów w innych częściach kryju z pomocą ogłoszeń urzędowych perjodycznych.

Gruntownie oświetla tę sprawę także i ksiądz Pastor. Podnosi trudności, jakich doznają proboszczowie przy meljoracji gruntów. Trudno wymagać, by proboszczowie meljorowali grunta, które nie są ich własnością. Z drugiej strony proboszczowie, będący „infra congruam“, nie mogą otrzymywać pożyczki meljoracyjnej. Zdaniem władz bowiem w tym wypadku niema nikogo do gwarantowania spłaty rat. Skutkiem takiego błędnego koła formalistyki urzędowej, wielkie kompleksy gruntów plebańskich leżą niemeljorowane. Wyrządza to krzywdę niemałą gospodarstwu krajowemu. Żąda zatem ks. Pastor stanowczo i bardzo słusznie, by w takich wypadkach niósł pomoc fundusz religijny, dając na meljoracje odpowiednią pożyczkę.

Stadnina; ogiery; hodowla bydła.

Poseł Potoczek będzie przemawiał w pełnej Izbie przy ministerjum rolnictwa. Przedłoży rządowi smutne położenie stanu włościańskiego, wyjaśni przyczyny upadku rolników i sposoby zapobieżenia złemu. Z kolei przechodzi do hodowli koni i bydła. Konie włościańskie liche, gdyż liczba ogierów, przeznaczona na Galicję, jest zbyt mała.

Nadto te ogiery są lichej rasy, stare i nieużyteczne. Na 516 ogierów rządowych w Galicji nawet połowa nie odpowiada przeznaczeniu.

Poseł Gniewosz zwraca uwagę, że potrzeba podnieść subwencję, jaką rząd przeznacza dla hodowli koni i bydła w Galicji. I on też żali się na lekceważenie rządu, który przeznacza dla Galicji złe ogiery. Jest ich istotnie zbyt mało; nadto rozmieszczono je tak wadliwie, że włościanie nie mogą z nich korzystać dla swego gospodarstwa. Należałoby je oddawać osobom prywatnym na stajnię. Chów bydła znacznie się podniósł, ale tylko dzięki komitetowi Towarzystwa gospodarczego. Trzeba żądać stanowczo wyższej zapomogi państwowej. Pragnie przemawiać w Izbie.

Również i poseł Eugenjusz Abrahamowicz, zabrawszy głos w tej materji, podniósł, iż ogiery galicyjskie są często bardzo liche, ras najrozmaitszych, a te rasy są podłe. Suma 100.000 koron, dawana na wyścigi, nie idzie na marne. Probuje się bowiem przez to dobroć rasy. Należy zachęcać włościan do meljorowania gruntów.

Lasy rządowe; bezpośrednia sprzedaż drzewa.

Pos. Jabłoński żąda, by w lasach rządowych sprzedawano pewną część drzewa wprost ludności wiejskiej.

Poseł Potoczek oświadcza, że właśnie skutkiem jego starań ministerjum rolnictwa poleciło zarządom dóbr państwowych i lasów, by sprzedawały drzewo ludności wiejskiej na tak zwaną drobną sprzedaż.

I część mowy posła Roszkowskiego tyczyła zarządu dóbr państwowych i lasów. Urzędnicy, służący w owych władzach, powinni mieć lepsze stotunki awansowe. Następnie trzeba wymagać, by urzędnicy Niemcy, służący w owych zarządach, byli przeniesieni z Galicji do prowincyj niemieckich.

Studjum rolnicze.

Pos. Roszkowski domaga się rozszerzenia planu nauk na studjum rolniczem wszechnicy krakowskiej; należy stworzyć oddział leśnictwa.

Pos. Starzeński przypomina, że to studjum rolnicze krakowskie potrzebuje gruntów na stację doświadczalną. Rząd musi kupić owe grunty. Powinien też rząd już raz stanowczo wyznaczyć termin, kiedy przedłoży ustawę o komasacji.

Sprawy weterynaryjne; wróg Galicji.

Pos. Wielowieyski wykazuje, jakie szkody ponoszą hodowcy bydła w Galicji skutkiem wadliwych przepisów weterynaryjnych i jeszcze wadliwszego ich stosowania. Wrogiem największym hodowli bydła w Galicji jest radca ministerjalny Sperk. Agendy rolnicze należałoby zogniskować w jednem ministerjum. Dzisiaj są one rozrzucone. Sprawy weterynaryjne należy przydzielić do ministerjum rolnictwa.

Odszkodowanie Krakowa.

Pos. Binder żąda uchwalenia rezolucji, by odszkodował miasta Białę i Kraków za zakłady konfinicyjne; następnie, by użyto reszty kwoty, jaka pozostała z wykupna propinacyi, na zaarendowanie domen leśnych w naszym kraju.

Na tem posiedzenie skończono.

Na Zadnieprzu.

W jednym z ostatnich numerów „Diła“ zamieszczono dwie korespondencje z Ukrainy o ruchu rewolucyjnym na Zadnieprzu. Według wiadomości, skupia się propaganda polityczna w kółkach studentów uniwersyteckich w Kijowie i Charkowie, gdzie po raz pierwszy w roku zeszłym pojawiły się proklamacje w języku „ukraińskim“ i zabrzmiała na zebraniach młodzieży pieśń „Ne pora, ne pora Moskalowy i Lachowy służyty“. W ślad za tem powstała organizacja t. zw. „Rewolucyjnej ukraińskiej partji“, używającej inicjałów R. U. P., która rozsyła pomiędzy masy włościańskie pisma treści podburzającej, pod rozmaitemi tytułami, jak: „Czy jest teraz pańszczyzna“?, „Dziadek Dmytro i t. p.

Nie znając treści tych broszurek, nie możemy oczywiście określić dokładnie celów propagandy, ale ze skutków, jakie ona wywołała, należy przypuszczać, że jest to agitacja na wskróś socjalistyczna, odbywająca się pod znanem u nas w Galicji hasłem „lisy i pasowyska“.

O ile bowiem z korespondencyj powyższych wnosić można, powstają w masach pod wrażeniem owych pisemek, nie pragnienia wolności lub samodzielności narodowej, ale żądza przywłaszczania sobie gruntów dworskich, nowa „wola“ jak się wyrażają chłopi, na tle hajdamacko-kozackich tradycyj. Jakoż w pułtawskiej gubernji przyszło już do buntów chłopskich o charakterze zupełnie hajdamackim. „Mużyki — pisze korespondent „Diła“ — zjawiają się podwodami po dworach i gdzieniegdzie za zgodą właściciela, gdzieniegdzie samowolnie zabierają zboże i wiozą do domów“. Jest to więc, jak widzimy, rabunek jawny, koliszczyzna w poprawnem wydaniu z XX wieku.

Na tem jednak nie dosyć. „Mużyki — ciągnie dalej korespondent — mówią ironicznie, że teraz już niema się o co troszczyć, bo zboże zbiorą oni z pola sami (rozumie się do swoich stodół). Ziemia przejdzie do nas, a „pomiszczykom“? (właścicielom, szlachcie) — no co? Jeżeli ma żonę, to można mu zostawić 7 dziesięcin“.

Rząd wysłał z Pułtawy wojsko na uśmierzenie tego buntu, — ale siły są niedostateczne, a wzburzenie rośnie coraz bardziej, zwłaszcza pomiędzy młodem pokoleniem, które woła niecierpliwie: „Żeby się już prędzej zaczęło!“

Taki kierunek przybiera rewolucyjna propaganda „ukraińska“ na Zadnieprzu. Przemawia ona do pierwotnych instynktów ciemnego ludu i wierna nieszczęsnym tradycjom Chmielnickiego, dąży do zniszczenia istniejącego porządku rzeczy, nie w celach patrjotycznych, lecz chyba dla nasycenia zemsty i wytworzenia anarchicznych stosunków. Chmielnicki zniszczył dobrobyt Ukrainy i oddał Kozaków częścią w łyka tatarskie, częścią wprzągł ich w jarzmo moskiewskie, dzisiejsi jego naśladowcy używają podobnych środków i do podobnego też dojdą celu.

Wiadomości „Diła“ są niezawodnie przesadne, wyjaśniają jednak do pewnego stopnia właściwe zamiary radykałów, którzy twierdzą zwyczajnie, że pracują nad rozwojem ruskiej literatury, nad oświeceniem ludu i ukształceniem języka, a w rzeczywistości, jak widać z powyższych korespondencyj, inne zupełnie mają cele. Niechże to będzie przestrogą nietylko dla nas, ale i dla Rusinów, pragnących dobra swojego narodu.

Morderstwo Sipiagina.

Nazwisko młodego studenta, który z tak wielkiem poświęceniem się i odwagą dopełnił straszliwego morderstwa na jednym z najwyższych urzędników potężnego państwa, nie jest jeszcze dokładnie znane. Jedni mówią, iż się nazywa Baszkarew, inni, że Palmaszow. Wszystkie jednak informacje zgadzają się co do jego wieku. Oto niema on jeszcze lat 21. Jestto b. student politechniki kijowskiej, wydalony z niej jeszcze przed ostatniemi rozruchami, powodującemi zamknięcie tego instytutu. Nikt nie wątpi, że były student „proprio motu“ na czyn śmiały nie puścił się. Był on narzędziem tajnego związku rewolucjonistów, którego naczelnicy wydali wyrok na Sipiagina.

Władze rosyjskie utrzymują, że istniało wielkie sprzysiężenie na życie Sypiagina i że je już wykryto. Środowiskiem tego sprzysiężenia ma być Finlandja.

Dowiedziano się, że morderca przebywał od tygodnia po kilka godzin dziennie w Petersburgu i otrzymywał z Wyborga w Finlandji jakieś doniesienia. Mieszkał w willi koło Petersburga i tam też znaleziono jego cywilne suknie.

Wspólnicy wybrali go dlatego do spełnienia zamachu, ponieważ nie miał jeszcze 21 lat. — W dniu spełnienia zamachu brakło mu jeszcze jednego dnia do lat 21. Jest synem szlachcica z gubernji saratowskiej. Ojca jego uważano za rewolucjonistę, ponieważ utrzymywał księgozbiór zakazanych książek i rozpożyczał je okolicznym ludziom.

O wyglądzie zewnętrznym młodego straceńca wiemy dotychczas tylko tyle, że był elegancko ubrany, „głowę miał ufryzowaną, włosy zapiekane“. Do swego czynu przygotowywał się bardzo starannie. Ze sukien swoich i bielizny wypruł znaki firmowe kupców i swoje litery. Znaleziono przy nim 4 listy: 2 do Sipiagina, a 2 do Pobiedonoscewa. Przebierając się za adjutanta wielkiego księcia, zapomniał jednakże przypiąć ostrogi, a zachowanie się jego wskazywało, że się niema do czynienia z wojskowym. Gdy pułkownik Szebelow, który komenderował strażą w gmachu Rady państwa, odbierał od niego szablę, natychmiast poznał po niezręcznem zachowaniu się, że nie ma do czynienia z wojskowym.

Rewolwer zabójcy nabity był wybuchającymi nabojami, które sprawiły straszne spustoszenie w ciele Sipiagina. Z powodu rozkładu i gnicia ciała musiano pogrzeb przyspieszyć. To też ostatnie chwile ministra były bardzo ciężkie. Mówił on słabym głosem: „Ciężko jest umierać bez wiary, bez wiary żyć jest niemożebnem. O Panie, weź duszę moją. Chciałbym jeszcze raz widzieć cara“. Gdy przyszedł duchowny, Sipiagin chciał się podnieść, siły jednak mu na to nie pozwoliły. Lekarze stwierdzili, że rany są śmiertelne i zaniechali wyciągania kul, ponieważ życie zranionego można było liczyć na minuty. Jedna kula tkwiła w gardle, a druga w wątrobie. Przed śmiercią pocałował żonę i po raz ostatni pożegnał się ze wszystkimi obecnymi.

Najwyższa kara, jaka może spotkać b. studenta politechniki, jest (według ustaw rosyjskich) 13 lat ciężkich robót, a to dlatego, że morderca nie ma jeszcze 21 lat.

Sprawę jego pogarsza jednak ta okoliczność, że Sipiagin był w wielkich łaskach u cara. Na dowód tego przytaczają następujące okoliczności:

Kiedy minister skarbu Witte przed kilku miesiącami złożył carowi raport, że na umeblowanie i urządzenie pałacu Sipiagina wydano rubli 400.000, t. j. dwa razy więcej, niż istotnie koszt wynosił, car polecił sprawę tę zbadać samemu... Sipiaginowi. Ten zaś znalazł winnego w osobie Trepowa, dyrektora wydziału gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych, który przecież bez decyzji samego ministra nie mógł nic asygnować. Trepowa, jako ofiarę, przeniesiono na urząd gubernatora w Tobolsku, a Sipiagin otrzymał jeszcze w dodatku podziękowanie carskie za wykrycie winnego.

Morderca wiedział więc doskonale, że droga do wszelkich ułaskawień jest dla niego zamkniętą, dlatego zamordowanie Sipiagina zrobiło tem większe wrażenie. Wiedziano, iż policja przedsięwzięła środki ostrożności po listach z pogróżkami otrzymywanych przez ministra. Lokaj towarzyszący ministrowi był przebranym ajentem tajnej policji; mimo to nie udało się przeszkodzić zamachowi.

Od niedawna przestępców politycznych nie wysyłają do ciężkich robót na Sachalinie, lecz zamykają w twierdzy schlüsselburskiej. Usuwa to niebezpieczeństwo ucieczki podczas transportu; zesłani kupowali sobie także nieraz „zastępców“, którzy za nich odbywali karę. W Schlüsselburgu mowy o tem być nie może. Raz na miesiąc kontroluje więzienie minister sprawiedliwości w towarzystwie szefa żandarmerji. — Za morderstwo polityczne skazują zwykle na 15—20 lat odosobnionego więzienia. Skazanym nie wolno mówić z nikim; odwiedziny są wykluczone. Czasami — jako zajęcie — dają im skubać stare liny okrętowe. W twierdzy schlüsselburskiej siedzi zabójca ministra Bogolepowa, Karpowicz.

Wiadomość o zamachu doszła cara podczas śniadania, na którem był także obecny jenerał-gubernator warszawski, Czertkow, przybyły dla pożegnania, gdyż miał tego właśnie dnia wyjechać do Warszawy. Car był ogromnie poruszony i niezwłocznie posłał swego przybocznego adjutanta, aby dowiedział się o stanie chorego, nakazując donosić sobie o przebiegu choroby.

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

29 (Ciąg dalszy).

Wyjazd do Moskwy i pobyt w tem mieście.

Nazajutrz 1 lutego 1895 ustawiono przed bramą więzienną żandarmów i żołnierzy konnych i pieszych do 200 ludzi, wyprowadzono nas na podwórze więzienne, potem pojedynczo do kantoru, tam władza więzienna oddawała nas podpułkownikowi wojska konwojnego Wołkowowi, który podług papierów i fotografij nas odbierał, rzeczy rządowe przeliczał, podoficer szczegółowo kajdany obzierał, niektórych przekuwać na nowo kazał i tem do pociągu omal że nie spóźnił się, potem wojsko nas otoczyło i popędziło bocznemi drogami do dworca kolejowego, z jakie 5 kilometrów oddalonego. Obuwiem były jakieś niby meszty pomysłu Prokopowicza, bardzo płytkie. Na dworze padał deszcz ze śniegiem, więc woda ponalewała się nam odrazu do trzewików. Pomęczyliśmy się strasznie w ciężkich kajdanach z workami ciężkimi na plecach, niektórzy padali a to był początek dopiero; nareszcie dowlekliśmy się do kolei, wpakowano nas do „aresztanckich wagonów“ i wyjechaliśmy. W drodze połowa rozchorowała się, ale piekło kijowskie, jakiego do końca życia mego nie zapomnę, skończyło się.

Z całej europejskiej Rosji wysyłano więźni przeznaczonych na wygnanie do Sybiru, do Moskwy, do tak zwanej „Cientralnej pieresylnoj tiurmy“ (do ogólnego zbornego więzienia), tam zbierało się więźni do 10 tysięcy i więcej, a gdy lody na rzekach Wołdze, Kamie i t. d. stopniały, odsyłano ich koleją do Niżnego Nowogrodu, a stąd parowemi okrętami dalej; tak bywało gdy niebyło jeszcze sybirskiej kolei. Przed wysłaniem każdorazowem więźni z Kijowa przeznaczonych w Sybir, odbywało się w podwórzu więziennem bardzo uroczyste nabożeństwo prawosławne, któremu wiele razy przypatrywałem się. Na święta Jordanu czy inne jakieś, gdy pop z psałomszczykiem, w towarzystwie naczelnika i służby poświęcał kaźnie i święconą wodą pokrapiał, to dopełniał te obrzędy i u nas, a mijał tylko te kaźnie, w których byli więźniowie obrządków innych.

Przy takiej sposobności zdarzyło się, że pop wszedł do kaźni Marji Truszowej „politycznej“ i chciał jej podać krzyż do pocałowania; ona na to do niego „otstupitie batiuszka“, a on „razwie wy nie prawosławna“? Ona: „konieczno (naturalnie) prawosławna“, a pop: „Christos za nas stradał (cierpiał) zaczem otkazywajetie cielowat jewo ikonu w krestie“? Wtedy ona rzuciła na niego ze szyję z słowy: „i ja stradaju (cierpię) cielujtie że mienia“! Pop wyrwawszy się z jej objęć czemprędzej uciekł.

Po wyjeździe z Kijowa 1 lutego, przybyliśmy 3 lutego 1895 rano do Moskwy. W Moskwie z podobnemi ostrożnościami, jak w Kijowie, pod strażą wojska, odstawiono nas do zbornego więzienia.

Więzienia tego szczegółowo opisywać nie myślę. Jest ogromne i o ile ja widziałem, a szczególnie parnia (bania) urządzona na bardzo wielką stopę z wygodami aż do zbytku prawie; obok kuchnia ogromna, czystość w nich wzorowa; sale, w jakich na wstępie więźni przyjmują, bardzo czyste i obszerne. Wstąpiwszy do tej sali, zastaliśmy służbę i urzędników, z naczelnikiem p. Krawczenką na przodzie, był to mężczyzna nie młody, słuszny, z szlachetnym i łagodnym wyrazem twarzy, a z rysów, istny portret cesarza Aleksandra II-go z ostatnich lat.

Przywitał nas, nie jak inni, lecz słowy: „zdrastwujtie gospoda“ (witam was panowie), potem miał przemowę w duchu takim, że ma nadzieję, że my sprawowaniem naszem sobie i jemu żadnych przykrości nie uczynimy, przestrzegł, żeby papiery, książki, zapiski i t. p. do kantoru oddać, jako też i pieniądze, na jakie on powydaje książeczki, a co z przedmiotów dozwolonych kto zechce mieć, to w książeczkę zapisze i da, jednakowoż dodał, że gdyby który papierów, pieniędzy i t. p. nie oddał, to mu je skonfiskują przy przeszukaniu i kończył dalej: „ale niech was to moje wezwanie nie niepokoi, jestem chrześcijaninem, pojmuję smutne położenie wasze, i postępować będę tak, aby z całą uczciwością zadość uczynić obowiązkom mojej służby, mojego sumienia, i religji, gdyż uważałbym to wielki grzech na moje stare lata, gdyby z mojej przyczyny wam się jaka krzywda stała“!

Jakie wrażenie te słowa na nas wywarły, ten tylko należycie ocenić zdoła, kto tak długi czas tyle złego, obłudy, upokorzeń, i innych niegodziwości doznał, ile my w tem piekle kijowskiem; — wszyscy pooddawali pieniądze, papiery, jakie kto miał, ja umyślnie zostałem ostatni, ważąc się i namyślając się, jakby to się z mojemi zapiskami nie rozłączyć, a wobec p. Krawczenki czystym być, — i poszedłem oddać moje pieniądze, a co do zapisek wyjąłem je także, i powiadam: „panie naczelniku, oto moje pieniądze, a tu mam zapiski, z którychm am zamiar uczynić prośbę do Jego cesarskiej Wysokości W. Księcia Sergjusza jen. gubernatora Moskwy, ale to będzie bardzo obszerna prośba, więc bez tych zapisek niezapamiętałbym wszystkiego; na to Krawczenko wziął te papiery, nie odłożył jak inne, lecz dał je starszemu ze służby, który, jak się potem okazało, był niejako naszym gospodarzem, nazywali go Piotr Jakimowicz, i polecił mu, że gdy będę prośbę tę pisać, żeby mi te zapiski, jako też potrzebną ilość arkuszy papieru pod rachunkiem wydał kiedy się oto zgłoszę; zrobiło mi się na sercu lżej. Potem odprowadzono nas do kazien, a właściwie mieszkań, przyczem zostaliśmy rozdzieleni na trzy oddziały i umieszczeni w osobnej okrągłej wieży; ja z 13-toma czy 14-toma dostałem się do wieży Pugaczewa, to jest tej, w której ongi tego nieprzyjaciela Katarzyny II, po schwytaniu go, aż do wykonania wyroku śmierci, trzymano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śledztwo toczy się bardzo energicznie. Wyrok powinien wkrótce zapaść. Młody morderca na wszystkie pytania odpowiadał stereotypowo: — Nie powiem nic.

* * *

O ostatnich chwilach Sipiagina podaje „Nowoje Wremia“ następujące szczegóły:

„Po wypadku, przyniesiony natychmiast na otomanę, stojącą w westybulu gmachu komitetu ministrów, raniony odzyskał przytomność dopiero po rozerwaniu koszuli i zastosowaniu środków lekarskich. Myśl o śmierci, której konieczność pojmował jasno, bynajmniej go nie przestraszała.

Powoli, spokojnie i cicho, lecz dla otoczenia zupełnie wyraźnie, raniony rzekł:

— Ciężko umierać bez wiary, bez której żyć nie można. Panie, przyjm ducha mego.

Po chwili zażądał kapłana. Nastąpiła krótka pauza. Raniony ciężko jęczał, nie przestając wdychać tlenu.

— Bardzobym pragnął — wyrzekł — zobaczyć Jego Cesarską Mość. Życzę szczęścia Najjaśniejszemu Panu i całemu Domowi Panującemu.

Znów pauza, znów jęki.

— Nikomu źle nie życzyłem. Zawsze dla innych pragnąłem tylko dobra...

Przybyły kapłan udzielił ranionemu Sakramentów św. Usłyszawszy słowa modlitwy, umierający chciał wstać, nie pozwoliły mu jednak na to słabe siły.

Od czasu do czasu przytomność powracała i wówczas poznawał wszystkich. Próba przeniesienia chorego z otomany na nosze wywołała głośne jęki.

Pierwszym lekarzem, nadbiegłym z pomocą, był dr W. Dmitriew. Zastał on ranionego bez przytomności, otoczonego przez wszystkich prawie ministrów. Puls prawie nie działał, twarz była blada. Z fizjognomji otaczających wyczytać można było pytanie: Czy jest jaka nadzieja? Nadziei jednak nie było.

Niezadługo przybył dr. Pietrow, który przyniósł szpryckę. Zaczęto stosować od czasu do czasu zastrzykiwania kamfory, po których przytomność powracała. Ran nie badano. Jedna z nich znajdowała się po lewej stronie szyi, druga w okolicach wątroby. Krwi na koszuli nie było wiele, widocznie krwotok nastąpił wewnątrz organizmu. O bliskości zgonu świadczyły słabe uderzenia pulsu i serca.

Przybyła małżonka ranionego i starała się go uspokoić, mówiąc, że sen go pokrzepi. Minister jednak znał swój stan i wiedział, że pocałunek żony będzie ostatnim; pomimo to nie upadał na duchu, pożegnał się z ministrem oświaty i innemi osobami, ciągle wdychając tlen, dostawiony z pobliskiej apteki.

Po przybyciu dra Weliaminowa ułożono ranionego na noszach i przeniesiono do lecznicy Maksymilianowskiej, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, wkrótce życie zakończył.

Jednocześnie z ministrem raniony też został jego lokaj, który ma postrzeloną rękę i ramię. Rany te niebezpieczeństwem żadnem nie grożą.

Wiadomość o śmierci ministra Sipiagina szybko rozeszła się po mieście. Do lecznicy zaczęła napływać publiczność, wpuszczano jednak najbliższe tylko osoby“.

Hygjena włosów.

II.

Choroby.

Bardzo często znajdujemy u dzieci pewne grzybki we włosach, które albo ich wzrost wstrzymują, albo powodują zupełny zanik. Do tego rodzaju przypadłości należy strupień zjadliwy, który nietylko sprowadza łysinę na zawsze, ale nadto jest bardzo zaraźliwy. W początkach tej choroby znajdujemy na skórze głowy małe odłupane łuseczki, przez których środek włos przechodzi, pod temi łuseczkami zaś siedzą małe ciałka wielkości prosa, żółte, w skórę nieco wklęśnięte. Zwolna łączą się te ciałka w coraz większe masy i tworzą wielką, żółtą, strupiastą pokrywę, obejmującą nieraz całą głowę. Choroba ta polega na grzybie zwanym pleśnią Schoenlejna i jest bardzo upartą, dlatego też należy wcześnie zasięgać rady lekarza. Również zaraźliwy jest liszaj wyłysający, lecz o tyle łagodniejszy, że nie pozostawia łysiny. Tworzy on na głowie białe okrągłe plamy, wielkości srebrnika, aż do talara. Gdzie zaś taka plama się pokaże, tam wypadają włosy naokoło, jakby umyślnie wycięte. Aby grzyb ten usunąć, należy głowę codziennie nacierać szarem mydłem i zmywać letnią wodą. Zupełnie podobne cierpienie włosów tworzy tak zwane wyłysienie ograniczone (Area Celsi), które zdaje się polegać na chorobie nerwów skórnych. Tutaj po większej części natrafiamy na głowie na okrągłe miejsca, w których włosy poułamywały się tuż przy korzeniu, a tkwiąca jeszcze reszta włosa rozpada się na drobniutkie niteczki w kształcie pędzla.

Tym sposobem powstają na głowie łyse miejsca, pokryte drobnymi delikatnymi włosami. — Dla odróżnienia od liszaja wyłysającego, który również wytwarza okrągłe łyse miejsca, trzeba tylko zważać na skórę, która przy ograniczonem wyłysieniu jest zupełnie zdrowa, przy liszaju zaś wyłysającym bywa zapalona i strupami pokryta. Przy odpowiedniem leczeniu i częstych zmywaniach, te miejsca łyse porastają nowym i pięknym włosem.

W końcu chcę jeszcze bodaj pobieżnie pomówić o kołtunie, który, sprowadzając szczególniejsze, chorobliwe zwicie się włosów, należy oczywiście do chorób. Wiara w kołtun sięga najdawniejszych czasów i dzisiaj jeszcze bardzo wielu mniema, że kołtun jest swoistą chorobą. Tymczasem doświadczenia dowiodły stanowczo, że kołtun nie jest chorobą, lecz tylko prostem zwinięciem się, potarganiem i zlepieniem włosów,— przez dłuższy czas nieczesanych.

Spotykamy go najczęściej u dzieci słabowitych, skrofulicznych, skłonnych nietylko do pocenia się głowy, ale także do wyrzutów na głowie, a cóż łatwiejszego, jak pozlepianie się włosów wśród tych stosunków, jeśli pod wpływem starego przesądu, głowy ani zmywamy, ani przyczesujemy, a właśnie tego rodzaju dzieci powinny przynajmniej dwa razy dziennie główkę mieć uczesaną i zmytą.

Każdy kołtun można bezkarnie zdjąć, nie zważając nawet na okres choroby, jeśli przypadkowo kołtun jej towarzyszy. Z licznych w tym względzie doświadczeń, nie widziałem ani raz złych skutków, po odjęciu splotów kołtunowych. Nie należy przy tem także zapomnieć, że głowa pod kołtunem była ciągle ciepło utrzymywaną, że więc po zdjęciu kołtuna zaziębienie nagłe może spowodować ból głowy, darcie i t. p. Nic zresztą dziwnego, bo to samo nas spotkać może, jeśli nagle zrzucimy ciepły kaftanik lub inną odzież ciepłą, do której przez dłuższy czas się nawykło.

Śmiało więc trzeba zwalczać ten stary, niedorzeczny przesąd, a przedewszystkiem starać się, iżby przez częste mycie głowy, troskliwe czesanie i odpowiednią djetę pożywczą, mianowicie u dzieci słabych, nie pozwolić wcale rozwinąć się kołtunowi.

Oto najgłówniejsze cierpienia włosów, które powodują nie rzadko albo częściowe wyłysienie, albo też słaby wzrost włosów, szpecący później w wieku dojrzałym i skłaniający do noszenia sztucznych włosów. To też wcześnie należy dzieci pobudzać, aby przez należyte czesanie i dbanie o czystość głowy, zapobiegały cierpieniu swych włosów, przedewszystkiem zaś zaleca się w danym razie zasięgnąć wcześnie rad i wskazówek lekarza specjalisty. *Gaz. świąt.*

Chleb dla swoich.

Zainicjonowane w grudniu ubiegłego roku Towarzystwo popierania polskiego handlu i przemysłu pod hasłem: „O własnych siłach“ uzyskało obecnie potwierdzenie przez Namiestnictwo. Celem Towarzystwa jest wyzwolenie krajowego handlu i przemysłu od przewagi żywiołów wrogich narodowi polskiemu. Towarzystwo „O własnych siłach“ dążyć będzie do krzewienia świadomości o obowiązkach dawania pierwszeństwa wyrobom produkcji krajowej i popierania krajowych przemysłowców i kupców, przez usilną dążność do zaspokajania swych potrzeb wedle możności wyrobami krajowymi. Towarzystwo ma na celu zadania czysto gospodarcze z wyłączeniem wszelkich różnic partyjnych lub politycznych. Statut wkłada na członków obowiązek zaspokajania swych potrzeb wytworami krajowego przemysłu i pamiętania o tem, że się nie godzi zasilać swym groszem obcego przemysłu i handlu, który szkodzi interesom krajowym.

Członkowie dzielą się na zwyczajnych z wkładką co najmniej 2 koron, wspierających z wkładką co najmniej 20 koron i założycieli z jednorazowym datkiem co najmniej 200 koron. Organem naczelnym Towarzystwa jest komitet centralny. Właściwe agendy prowadzą komitety od-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

64 **(Ciąg dalszy).**

Wszedłem do izby, gdzie leżała chora. Zobaczywszy syna, wyciągnęła do niego ręce od razu.

— Tom! pójdźże i patrz! masz dwie siostrzyczki, dwie naraz! To dla ciebie! Ty mi przebaczysz Tom, prawda? przebaczysz..., ale to dla ciebie, tylko dla ciebie, mój najmilejszy, jedyny ukochany synku! — mówiła urywanym głosem, przyciskając dziecko do piersi.

Tom się zadumał.

— Mamo, a co ja będę robił z temi siostrzyczkami?

— Co ci się podoba, mój maleńki, będziesz je bił, kochał, drapał, pieścił, wszystko, co ci się podoba! A może chcesz jeszcze braciszka? takiego małego braciszka, któryby cię słuchał i pracował za ciebie, gdy dorośnie, chcesz?

— Marta! co ty mówisz! — krzyknął Piotr — Marta! to są moje dzieci!

Popatrzyła na niego chłodno:

— Wiem o tem, Piotrze, to są twoje dzieci...

Piotr zrobił ruch, jakby się na nią chciał rzucić, ale przemógł się i przystępując do łóżka rzekł, jak umiał najłagodniej.

— To są nasze dzieci, Marta. Czy nie masz już dla mnie żadnego słowa? nic?..

— Owszem. Dziękuję ci.

Poczem zaczęła znowu głaskać i całować namiętnie jasną główkę syna:

— Mój Tom, mój najmilejszy, ukochany, złoty synek...

Piotr wybiegł z izby jak oszalały, a mnie robiło się duszno. Było coś potwornego w tej wyłącznej miłości matki.

Narodziny tych dwóch dziewczątek, Lili i Róży, nie wiele zmieniły nasze życie — wbrew oczekiwaniom. Stosunek Piotra i Marty wciąż był jednakowy. Współczułem oddawna z Martą, ale teraz zacząłem czuć głęboką litość nad losem tego człowieka. Osowiał, zasępił się; w każdym słowie, w każdym ruchu jego znać było ogromne, śmiertelne znużenie i przygnębienie. Młodszy o kilka lat odemnie, pochylił się i osiwiał; zapadłe oczy płonęły mu jakimś niezdrowym blaskiem. Nigdy nie byłbym przypuszczał; że rok życia zdoła tak złamać ten niespożyty organizm, który przetrwał zwycięsko, najlepiej z nas wszystkich, niesłychane trudy podróży przez pustynię. Ostatecznie powodem tego była Marta, ale nie mogłem jej winić... Kochała tego pierwszego, który umarł; poza nim i jego synem nie było już miejsca w jej sercu — to było całe nieszczęście.

Zdaje mi się nawet, że córek nie kochała. Dbała o nie wprawdzie troskliwie, ale widoczne było, że robiła to tylko z myślą o Tomie. Miały dla niej znaczenie cennych zabawek dla synka, których nie trzeba uszkodzić, rzadkich zwierzątek, wymagających baczności i pielęgnowania, bo strata mogłaby być niepowetowana. Nawet sposób, w jaki się wyrażała o córkach, świadczył o tem; mówiła o nich zawsze: Tomowe dziewczynki. Piotr patrzył na to bezradny i posępniał coraz więcej.

W każdym razie te dzieci sprawiały Marcie wiele kłopotu i w pierwszych zwłaszcza miesiącach zajmowały dużo czasu; tak się więc złożyło, że Tom był nieustannie pod moją opieką. Zyskałem towarzysza. Dzieciak był bardzo rozumny i nad wiek rozwinięty. Wypytywał się ciągle o rozmaite rzeczy i rozmawiał ze mną, jak dorosły. Po pewnym czasie tak się przywiązałem do niego, że niepodobna mi już było obejść się bez jego towarzystwa. Przez kilka samotnych dni księżycowych przyzwyczaiłem się do nieustannej włóczęgi; teraz na wszystkie, nawet dalekie wycieczki, brałem ze sobą Toma, widząc, że jest przy mnie bezpieczny, bezpieczniejszy nawet niż w domu, gdyż ojczym nie mógł go znosić.

Zbudowałem wózek i nauczyłem sześć tęgich psów chodzić w zaprzęgu. Wobec lekkości naszej na Księżycu wystarczał ten zaprzęg najzupełniej, aby nas łatwo i szybko przewozić z miejsca na miejsce. Czasem robiliśmy dalsze wycieczki, trwające dwa i więcej dni księżycowych. Wtedy ze względu na nocne mrozy, brałem wóz szczelnie zamykany, pędzony elektrycznym motorem i dający się opalać, który przerobiłem z naszego starego wozu, zmniejszywszy go jeszcze znacznie. Wewnątrz, oprócz mnie i Toma, mieściły się jeszcze dwa psy, oraz znaczne zapasy żywności i paliwa.

W ten sposób podróżując, zwiedziliśmy z Tomem prawie całe północne wybrzeże środkowego morza księżycowego i dostaliśmy się na wschód i zachód aż tak daleko, gdzie już rozrzedzające się ku krańcom pustyni powietrze, zmusiło nas do odwrotu. Najdalej ku zachodowi wysuniętym punktem, gdzieśmy dotarli, było Mare Humboltianum, nizina, położona pod tą mniej więcej szerokością księżycową, co Mare Frigoris, a widoczna czasem z Ziemi podczas sprzyjających libracji Księżyca, jak mała ciemna chmurka na samym prawym rąbku górnej części srebrzystej tarczy. (C. d. n.)

działowe, z których jeden ma swą siedzibę w Krakowie, drugi we Lwowie.

Do Komitetu centralnego będą zaproszeni:

1) Baczewski Leopold, fabrykant, Lwów. 2) Dzieślewski Roman, rektor Politechniki, Lwów. 3) Feldstein Herman, sekretarz Banku hipotecznego, Lwów. 4) Dr. Głąbiński Aleksander, profesor uniwersytetu, Lwów. 5) Ihnatowicz Jan, przemysłowiec, Lwów. 6) Dr. Rutowski Tadeusz, redaktor, Lwów. 7) Profesor Henryk Jordan, Kraków. 8) Liban Bernard, przemysłowiec, Podgórze. 9) Dr. Władysław Malkiewicz, adwokat, Kraków. 10) Rotter Jan, poseł, Kraków. 11) P. Marya Siedlecka, Kraków. 12) Zieleniewski Edmund, fabrykant, Kraków.

Komitety oddziałowe, składają się z 15 członków, z których 9 mianują pierwszy raz założyciele, a reszta Komitetu uzupełnia się drogą kooptacji przez członków. Stosownie do tego postanowienia uchwalili założyciele zaprosić na razie do Komitetu lwowskiego pp.:

1) Drewnowski Ignacy, inspektor kolei pań. 2) Dr. Dulęba Bronisław, urzędnik Wydziału krajowego. 3) Eppler Edward, inżynier. 4) Gostkowski Alfons, inżynier. 5) P. Marja Jeleniowa, Lwów. 6) Lewicki Aleksander, przemysłowiec. 7) Olszewski Józef, komisarz obwodowy. 8) Prugar Tadeusz, przemysłowiec i 9) Schneider Edmund, urzędnik kolei.

Do Komitetu krakowskiego zostali na razie zaproszeni:

1) Dr. Artur Benis. 2) Chmurski Anastazy. 3) Profesor Napoleon Cybulski. 4) P. Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. 5) Władysław Kaczmarski. 6) Dr. Zygmunt Marek. 7) Dyrektor Karol Rolle. 8) Dr. Henryk Szarski. 9) Szczepański Alfred.

ZE ŚWIATA.

Wyrok biskupi. — Jasnowidząca. — Bankiet dla 500.000 ubogich.

Wyrok biskupi. W Płocku w sobotę przed sądem biskupim rozstrzygała się sprawa księdza Teofila Kowalskiego. Na mocy orzeczenia sądu ks. Kowalski został zasuspendowany. Sprawa ta powstała stąd, że ks. Teofil Kowalski uzasadniał w artykułach dziennikarskich, iż krytykowanie pracy literackiej biskupa przez księdza (krytyka pracy biskupa Niedziałkowskiego przez ks. Charszczewskiego) nie sprzeciwia się zasadom karności kościelnej, oraz wyjaśniał na podstawie postanowień prawa kanonicznego, jak dalece sięgają obowiązki kapłana względem biskupa.

Ks. biskup hr. Jerzy Szembek zażądał od ks. Kowalskiego publicznego odwołania tych artykułów, dając oskarżonemu czas do namysłu do piątku. Ponieważ ks. Kowalski oświadczył, iż pisał na podstawie głębokiego przekonania, którego zmienić nie może, odwołać artykułów nie chciał. Wskutek tego zapadł wyrok powyższy.

* * *

Jasnowidząca. Czytamy w „Monde et Univers“ organie nieskłonnym do puszczania „kaczek“ o niezwykłej własności przenikania oczyma ziemskiej skorupy. Korespondent z Syrji opisuje, że poznał Libańczyka, nazwiskiem Chlil-Haddad, który w tym kraju, tak bardzo łaknącym wody, żyje z korzystnego rzemiosła wykrywania źródeł. Jest to człowiek 40-letni, krzepki, nie umie czytać, ani pisać. Ilekroć wskazał miejsce, w którem można się dokopać do źródła, znajdowano je niewątpliwie. Zapytywany jakim sposobem przenika tajemnicę ziemi, odparł, że widzi wodę. Latem r. z. wskazał kilka źródeł w wiosce Ajelkun, w Heiruan (w górach Libanu). Usłyszawszy o tem pewna dziewczyna miejscowa, oświadczyła, że ona oddawna widzi wodę pod ziemią, ale nie mówiła o tem nikomu, bo przypuszczała, że inni widzą ją tak samo. Korespondent zapoznał się z tą dziewczyną. Jest to 14-letnia Haune Naim, córka włościańska, nie umiejąca czytać.

Chcąc widzieć pod ziemią, zawiązuje sobie oczy ciemną chustą, patrzy przez kilka sekund na słońce i nie zdejmując chustki, zwraca oczy ku ziemi i wtedy widzi na znaczną głębokość, o ile ziemię w tem miejscu oświetla słońce. Pytano ją, czy widzi przez ściany. Odpowiedziała potakująco, ale próby nie dopisały. Dostrzega to tylko, co jest pod ziemią. Korespondent wystawił ją w tym kierunku na liczne próby: nie zawiodła ani razu. Określała głębokość po swojemu: na dwa, trzy domy, na wzrost ludzki; nauczono ją mierzyć na metry i teraz oblicza bardzo dokładnie. Siostry miłosierdzia w Zuk-Mikaei według wskazówek Hanny, kazały kopać studnię i znalazły wodę. Jasnowidząca zapowiedziała, jakie pokłady znajdą się pod ziemią. Haune widzi tylko wodę naturalną źródłową, nie dostrzega wody w rurach metalowych, nie widzi jej przez chustkę w sadzawkach, kopanych ręką ludzką. Tę właściwość, jeszcze niezbadaną, można jedynie przypisać działaniu słońca na jej oczy i na ziemię. W dni pochmurne dziewczyna nic nie dostrzega.

* * *

Bankiet dla 500.000 ubogich. Olbrzymi bankiet, jaki wydaje król Edward VII dla pół miljona ubogich dnia 5 lipca r. b. w Londynie składać się będzie z następujących potraw: Roostbeef na zimno z gorącemi kartoflami, plumpudding, piwo, limonada, herbata i kawa. Oprócz tego każdy mężczyzna dostanie po 1-ej uncji tytoniu i jeden podarunek od państwowego Towarzystwa tytuniowego, a każda kobieta pewną ilość czekolady od różnych firm, które ofiarowały na ten dzień część swoich wyrobów. Nadprogramowe podarki przewyższają wydane na ten cel przez króla 700.000 koron. Wielu potrzebujących nie będzie mogło brać udziału w tym obiedzie, ponieważ lista ubogich, przesyłana z każdej części miasta, zwykle jest większą od podanej przez komitet. — Istnieje plan urządzić ten bankiet w różnych parkach, najpewniej w parku Victoria i Battersea, ponieważ policja obawia się, że w Hydeparku nie zapanuje nad masami tłoczących się głodnych. Możliwem jest, że król Edward osobiście odwiedzi ucztujących.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Fidelisa, męczennika i Egberta, wyznawcy; w piątek Marka, ewangelisty; w sobotę Najśw. Marji Panny „Dobrej Rady“, Kleta, męczennika i Marcellina.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34, zachód przypada o godz. 6 minut 43 długość dnia godzin 14 minut 9.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Dnia 20 t. m. odbyło się w Podgórzu walne zgromadzenie członków oddziału Towarzystwa ludoznawczego w sali szkoły wydziałowej żeńskiej imienia H. Sienkiewicza. Oddział ten liczy obecnie 61 członków, w zgromadzeniu wzięło udział 40.

Zagajając posiedzenie, inspektor szkół S. Udziela w dłuższem przemówieniu podziękował zebranym za liczne zgromadzenie się, za dotychczasową działalność w Towarzystwie, czego najlepszym dowodem jest równocześnie urządzona w tejże sali wystawa zbiorów etnograficznych i prac rysunkowych opartych na motywach ludowych, objaśniając zarazem cel, zadanie i środki, przy których pomocy dalsza praca w tym kieruku podjęta przy dobrych chęciach, wydać może niepospolite rezultaty.

W końcu na wniosek p. K. Jodłowskiego wybrano wydział, w którego skład weszli; S. Udziela, jako przewodniczący; K. Surba, ks. J. Łaski, A. Mikstein, B. Tync, F. Taroni, M. Guńkiewicz, M. Zajączkowski, C. Garbaczyński. K. S.

Nowy Sącz 22 kwietnia. (Okropna pomyłka. — Trucizna na ból głowy). Okropna pomyłka wydarzyła się tu w domu dra Olszewskiego, lekarza kolejowego, która o mało nie przyprawiła o śmierć służącą tegoż.

Bronisława Borzęcka, służąca u pp. Olszewskich w Nowym Sączu, dostawszy bólu głowy, zażyła pigułkę sublimatu, wyjętą z szafy dra Olszewskiego. Po zażyciu tej pigułki czuła się otrutą i pobiegła natychmiast do swej pani i przyznała się co uczyniła. Dr Olszewski zarządził wszelkie środki lekarskie i dzięki temu ocalono jej życie. Sam dr Olszewski prosił o wdrożenie śledztwa, wskutek czego nieszczęśliwa dziewczyna słuchana przez sędziego śledczego, tłomaczyła się, że widząc jak jej pan na ból głowy zażywał pigułki, poszła do pokoju i wyjęła sobie pigułkę sublimatu, zażywszy takową.

Grybów 22 go kwietnia. (Śmiertelny wypadek). W Czyrnej, wsi pod Grybowem, wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Pięcioletni chłopiec Wanio Dziadyk, syn włościanina, przechadzając się po ogrodzie wpadł do nieogrodzonej studni, należącej do gospodarzy Wania i Teodozji Laszów i utonął. Nieszczęśliwego chłopca szukano bez skutku aż sługa czerpiąc wodę z studni uderzyła wiadrem o jego głowę. Z powodu tego wypadku wdrożono dochodzenie karne przeciw właścicielom studni Waniowi i Teodozji Laszom z Czyrnej, prowadzone przez sąd powiatowy w Grybowie w kierunku występku z § 335 uk. popełnionego przez zaniedbywanie obowiązku ogrodzenia studni.

Tarnów 22 kwietnia. (Pożar.) Około godz. 1-ej w nocy z dnia 21 na 22 b. m. wybuchł w tutejszej fabryce gazu p. Skrzypca i Spółki groźny pożar. — Paliły się ubikacje, gdzie wyrabiano papę ogniotrwałą. Pożar zniszczył kotły, służące do gotowania smoły pogazowej, a znaczne zapasy papy ogniotrwałej uległy przepaleniu; papa bowiem wytrzymuje znaczne gorąco, ale wreszcie zapala się i płonie z ogromną siłą. Przybyła straż pożarna miejska i ogień stłumiła, zasypując gorącą papę piaskiem.

Zniszczeniu uległo jedno skrzydło budynku. Szkoda dość znaczna — ubezpieczona.

Nie obeszło się i bez wypadku.

Na piętrze, nad miejscem, gdzie ogień powstał, spał w swem mieszkaniu, o niczem nie wiedząc, kierownik gazowni. Jeden z robotników po drabinie dostał się do jego mieszkania, zbudził go i kiedy kierownik zeszedł na pół, robotnik ów zatrzymał się dłużej w jego mieszkaniu. Tymczasem drabinę odstawiono, a płomienie objęły schody; robotnik ów skoczył więc z okna i złamał nogę. Y.

Biała 23 kwietnia. Grono amatorów urządza tutaj w Czytelni polskiej w dniu 27 b. m. przedstawienie, przeznaczając dochód na bibljotekę młodzieży szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Bochnia 20 kwietnia. Teatr ludowy zapowiedzianej sztuki „Mężczyzna“ z powodu niedyspozycji p. Kościukównej nie wystawił. Miłośnicy sceny ze Lwowa również przedstawienie tejże sztuki odwołali.

Dnia 19 b. m. odbyło się w tutejszej sali Kasynowej przedstawienie amatorskie: „Polowanie na zięciów“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania należycie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

Złote wesele książąt Adamów Sapiehów obchodzono uroczyście we Lwowie. We wtorek rano o godz. 9 odprawił w kaplicy pałacu ks. Sapiehów we Lwowie nabożeństwo na cześć jubilatów ks. proboszcz Stopczyński. Następnie o godz. 11 przed południem odprawił Mszę syn jubilatów ksiądz Adam Stefan Sapieha, który pobłogosławił rodziców i wręczył im te same laski z gałkami, które wręczono na złotem weselu ks. Leonom Sapiehom.

O godz. 12 jawiła się w pałacu reprezentacja Tow. gospodarskiego z St. hr. Stadnickim na czele i wielu prezesów poszczególnych oddziałów. Wręczono księstwu wspaniały adres, ozdobny w akwarelę Rybkowskiego.

Z kolei pojawiła się pod przewodnictwem prezesa dra Wł. Kraińskiego reprezentacja gal. Tow. kred. ziemskiego, której imieniem przemawiał serdecznie prezes dr Kraiński. Przyjęła ją tylko księżna, książę był bowiem już zmęczony. Tow. kred. ziemskie wystosowało również adres do księstwa.

Przed południem złożyła także życzenie deputacja Tow. dziennikarzy polskich, złożona z prezesa p. A. Krechowieckiego i sekretarza B. Laskownickiego.

Po godz. 4 pojawiła się w pałacu ks. Sapiehów deputacja ziemi przemyskiej pod przewodem dra Wł. Czaykowskiego.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Szczepanowskiego odbędzie się we Lwowie w sobotę, 26 b. m., o godzinie 4 po południu, z głównego dworca kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski.

Pierwszy proces o patent przeprowadzony został d. 16 b. m. przed wiedeńskim sądem krajowym pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Feigla. Przedmiotem była skarga „Towarzystwa Auera“ przeciw producentowi siatek żarowych gazowych Emilowi Skrivan, o naruszenie ich praw patentowych. Po przeprowadzeniu rozprawy dowodowej i na zasadzie orzeczenia rzeczoznawców radcy dworu Elera i prof. Ulzer'a, został oskarżony uznany winnym wdzierania się w prawa patentu Tow. Auerowskiego i skazany na karę 1000 koron albo 100 dni aresztu i na ogłoszenie wyroku tego w 3 wiedeńskich dziennikach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 23 Kwietnia

Wieczorek patrjotyczny w „Gwieździe“. Rękodzielnicze stowarzyszenie „Gwiazda“ wyrabia sobie opinję coraz szerszą wśród średnich sfer Krakowa, bo zwykle wieczorki, urządzane w tem stowarzyszeniu, są wyborowe tak co do treści, jak i do wykonania. Takim też był ostatni wieczorek, urządzony dnia 20 b. m. ku uczczeniu wspomnień o zwycięstwie pod Racławicami.

Słowo wstępne w podniosłych i porywających słowach wypowiedział ksiądz kanclerz dr Bandurski, a w jędrnem i pełnem głębszych myśli przemówieniu streścił myśl główną idei Kościuszkowskiej, która powołała do czynu lud i mieszczaństwo. „Jeśli Michelet nazwał Kościuszkę ostatnim rycerzem Europy, to my możemy go nazwać pierwszym rycerzem Polski nowej, odradzającej się, wzywającej lud do służby Ojczyzny!“

Słuchacze przyjęli słowa dostojnego kapłana burzą oklasków, poczem nastąpiły dalsze punkta obfitego programu.

Chór rękodzielniczy pod kierunkiem prof. Sierosławskiego odśpiewał kilka pieśni bardzo ładnie, między temi zaś kantatę na cześć Rejtana.

Deklamacja młodziutkiej panny M. była prześliczną, rzadko kiedy spotyka się tak wiele zrozumienia i odczucia w wygłoszeniu poezji. Również i p. Ochalski, ulubiony deklamator „Gwiazdy“, wywiązał się,

jak zawsze, ze swego zadania dobrze. Deklamował wiersz p. t. „Ze wspomnień powstańca".

Następnie odegrano dramacik Staszczyka „X pawilon", gdzie trudna rola Konrada doskonale była oddaną, a panna K., jako Ludwika, scenę więzienną z powagą odegrała. Na zakończenie stanowił „duet kowali", oraz opowiadanie lirnika z III aktu „Kościuszki pod Racławicami".

Uznanie wielkie należy się i młodzieży rękodzielniczej, urządzającej wieczorek, jak i panom majstrom, którzy wspólnie, w zgodzie, ręka w rękę pracują w tem poczciwem stowarzyszeniu, oraz i paniom amatorkom, które pomagają wiele.

Publiczność przepełniła salę po brzegi, a okazuje się, iż „Gwiazda" koniecznie potrzebuje lokalu większego, gdyż gości i członków coraz więcej, a ściany ubogiego domku nie chcą się rozszerzyć.

Dodać musimy, iż wśród gości „Gwiazdy" poznaliśmy dwie panie aż z Kurlandji, które w przejeździe przez Kraków odwiedziły to poczciwe stowarzyszenie.

Przyjaciel „Gwiazdy".

Z armii. Komendantem oddziału żandarmerji w Krakowie mianowany został rotmistrz I kl., Edmund Wittich, z krajowej komendy żandarmerji we Lwowie, który przy tej sposobności otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 24 Kwietnia

Obchód rocznicy 3 maja. Z inicjatywy akad. Koła Tow. „Szkoły ludowej" zawiązał się komitet młodzieży akademickiej celem obchodu konstytucji 3 maja. Za jego staraniem zbierze się ogólny komitet obywatelski na pierwsze posiedzenie dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej" Studencka 2.

W sprawie pielgrzymki rzymskiej otrzymujemy następujące uwagi. Pielgrzymka wyruszyła osobnym pociągiem. Wozy, dostarczone do tego pociągu, były zbieraniną starych wagonów bez bocznego przejścia i bez miejsc ustępowych. Dla nieznającego stosunków kolejowych wydać się to może rzeczą zwyczajną: w rzeczywistości zaś podobne zestawienie pociągu, z podobnych wagonów, napchanego ludźmi, jadącemi w daleką podróż, jest ze strony zarządu kolei północnej już co najmniej dowodem wielkiej bezwzględności, — ponieważ naraża się tych ludzi na straszliwe niewygody, a wielu na choroby.

Teraz wagony bez bocznego przejścia i bez ustępów używane są tylko na lokalnych, niedługich linjach. Dla pociągów, idących daleko, każdy zarząd kolei dostarcza zawsze wagonów nowszej konstrukcji. Jest to bardzo dziwnem i smutnem, że zarząd kolei tak zasobnej jak kolej północna, ktora przynosi akcjonarjuszom ogromne dochody, żałuje porządnych wagonów pielgrzymom. Czyżby dlatego, że ci pielgrzymi są chrześcijanami?

Z Towarzystwa im. Kopernika. W czwartek dnia 24 kwietnia o godzinie 6 tej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Zakładu fizycznego (ul. św. Anny l. 6) posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: Odczyt doc. dra L. Marchlewskiego p. t. „Postęp badań natury chemicznej barwika krwi i chlorofilu". Goście mają wstęp wolny.

Ruch wyborczy. Kobiecy komitet stronnictwa demokratycznego, wzywa kobiety wyborczynie ze wszystkich kół na zebranie przedwyborcze do sali Towarzystwa zaliczkowego, ul. Szewska 16, w piątek dn. 25 bm. o godz. wpół do 6 po poł.

Kadencja III (czerwcowa) sędziów przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie rozpoczyna się dnia 2 czerwca b. r. Losowanie do tejże kadencji odbędzie się w tutejszem prezydjum sądu krajowego karnego, w sobotę dnia 26 b. m.

Walne zgromadzenie Komitetu jubileuszowego na cześć Marji Konopnickiej odbyło się wczoraj w lokalu Czytelni dla kobiet pod przewodnictwem p. Bartoszewicza. Rezultatem tego zebrania był wybór ściślejszego komitetu, któremu powierzono prowadzenie całej tej sprawy. Do komitetu weszli: p. Bartoszewicz jako prezes, p. Marja Siedlecka jako wiceprezeska, pp. Wójcicka, Błotnicka i prof. Mazanowski jako sekretarze oraz pp Butrymowicz i Śliwiński jako skarbnicy. Wybór tego komitetu świadczy, że sprawa w chodzi już na drogę czynu.

Oddział związku Inżynierów kolei państwowych utworzył się w Krakowie. Walne zebranie członków tego związku odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. w lokalu „Krakowskiego Towarzystwa technicznego", Rynek l. 17, II piętro. Początek o god. 7 wieczorem, a w razie braku kompletu o godz 8 tegoż samego wieczora. Za prezesa W. Adamski, sekretarz Józef Marciszewski.

Z teatru. Zapowiedziany na sobotę 4-aktowy dramat Maxa Dreyera „Zwycięzca" należy do wybitnych płodów współczesnej literatury niemieckiej. Autor występuje w tym dramacie przeciwko usiłowaniom sfer dworskich niemieckich, aby sztukę uczynić narzędziem militaryzmu pruskiego i chwały Hohenzollernów. Dreyer nie jest pisarzem tendencyjnym politycznym, przedstawia żywy a silny konflikt pomiędzy sztuką szczerą i samodzielną — a sztuką słuchającą natchnień oficjalnych.

Powstaniec z r. 1863/4 kaleka, p. Franciszek Kotarba, niechcąc być ciężarem społeczeństwa a mieć utrzymanie, sprzedaje na ulicy siennej, obok szkoły handlowej tuż przy plantach, kłódki świątnickie, noże, nożyczki itp. Publiczność nasza zechce niezawodnie poprzeć zacnego weterana.

Wycieczkę z piknikiem urządza grono młodzieży prawniczej. Bilety udziału wydaje za zwrotem zaproszeń do dnia 2 maja włącznie p. Adam Pieniążek, ulica Wolska l. 26, od g. 2—3 popołudniu i od 6—7 wieczorem.

Karty korespondencyjne. Handlarze kart korespondencyjnych korzystają z każdej okazji, aby puścić w świat nowe karty. Po świętach Wielkanocnych pojawiły się karty z wizerunkiem Zbawiciela. Karty te znachodzą się głównie w handlach żydowskich u sklepikarzy, a często po szynkach i to wśród kart pornograficznych, o czem wiele osób się przekonało. Władze powinny zapobiedz tego rodzaju profanacji świętych rzeczy.

Samobójstwo. Do jednego z hoteli w Krakowie przybył dnia 20 b. m. około 30 lat liczący Artur Januszowski. We wtorek wieczór polecił służbie hotelowej, aby go obudzono nazajutrz o godzinie 10 rano. Kiedy służba o wskazanym czasie weszła do numeru zastała już tylko zimne zwłoki, gdyż Januszowski wystrzałem z rewolweru w usta odebrał sobie życie. Denat był ślusarzem, a powodem samobójstwa był brak pracy. Zwłoki odwieziono do zakładu kliniki sądowej.

Fałszywa pogłoska. (Lwów Tel.) „Gazeta lwowska zaznacza, że doniesienie niektórych pism, jakoby o katedrę statystyki na uniwersytecie lwowskim, starał się syn byłego marszałka krajowego, dr Henryk Stanisław Badeni, jest bezpodstawnem.

Proces o nazwę dziennika. (Lwów, Tel.). W tutejszym sądzie powiatowym w III sekcji przed sędzią Baczyńskim rozpatrywano wczoraj skargę współwydawców „Słowa Polskiego" przeciw wydawnictwu „Nowego Słowa Polskiego" o naruszenie praw autorskich przez nieprawne używanie tytułu „Słowo Polskie" i przez naśladowanie oznaczeń i postaci zewnętrznej czasopisma „Słowo Polskie" z tak małemi i nieznacznemi zmianami, że publiczność tylko z trudem może rozpoznać różnicę. Ze strony wydawnictwa „Słowa Polskiego" wystąpił adwokat dr Cisek; z oskarżonych zjawili się osobiście dr T. Rutowski, dr Witold Lewicki; pp. T. Rossowskiego i T. Romanowicza zastępował adwokat dr Reiter.

Dr Cisek wniósł, aby sąd wydał oskarżonym zakaz dalszego używania nazwy „Nowe Słowo Polskie", jakoteż postaci zewnętrznej tego czasopisma.

Adwokat dr Reiter w długiem przemówieniu wykazywał, że żądanie skargi nie jest uzasadnione ustawowo i zbijał zarzut, jakoby „Nowe Słowo Polskie" pod względem formatu i druku było podobnem do „Słowa Polskiego". Dr Rutowski podniósł, że wydawnictwo „Nowego Słowa Polskiego" użyło wszelkich środków, by zaznaczyć różnicę między obu dziennikami; również w odezwie zaznaczyli wydawcy „Nowego Słowa Polskiego", że aczkolwiek są byłymi wydawcami „Słowa Polskiego", obecne pismo jest pismem nowem i innem. Dr Witold Lewicki prostował niektóre zwroty oskarżenia. Zarówno on jak pp. Rutowski i Romanowicz nie byli nigdy płatnymi współpracownikami redakcji, lecz redaktorami naczelnymi, wyznaczonymi przez Radę nadzorczą.

Sędzia zamknąwszy przesłuchanie stron, zastrzegł sobie 6 dniowy termin do wydania zasadniczego orzeczenia.

Ruch wyborczy. We środę wieczorem odbyło się zgromadzenie rękodzielników właścicieli realności, w sali cechu rzeźników i masarzy „na Kotłowem", celem omówienia wyborów do Rady miasta. Zgromadzenie było bardzo liczne. — Zagaił go starszy cechu p. Bialik, poczem przewodniczącym wybrano p. Kosobuckiego.

Przybyli również ks. prałat Bukowski, wiceprez. dr Leo, poseł Jan Federowicz, redaktor dr Beaupré, r. m. dr Staniszewski, dr Konstanty Lipowski i adw. dr Łepkowski.

P. Kosobucki w dłuższem bardzo dobrze opracowanym referacie, przedstawił działalność komitetów rękodzielniczych, podnosząc, że w kurji małych realności, rękodzielnicy mają przeszło 200 głosów, należy się więc im odpowiednia liczba mandatów. Własnemi jednak siłami nie mogą oni nikogo przeprowadzić, nie pozostaje więc nic innego, jak tylko porozumieć się z innemi komitetami, aby na zasadzie kompromisu trzem rękodzielnikom zapewnić mandaty z kurji realnościowej.

Do tego potrzebna jest koniecznie solidarność i karność. Chodzi dalej o to, aby wybrać do rady ludzi, którzyby rozumieli i odczuwali, potrzeby i dolegliwości stanu rękodzielniczego, i bronili energicznie interesów swych współbraci.

Zaznaczył dalej p. Kosobucki, że przedstawiciele rękodzielników w Radzie miejskiej nie mogą należeć ani do stańczyków, ani do liberałów, ale powinni stanowić odrębną, niezawisłą grupę, mieszczańską, która będzie miała na oku wyłącznie dobro miasta. W końcu zaproponował imieniem komitetu jako kandydatów pp.: Stanisława Drozdowskiego, mastra murarskiego, Karola Markusa, m. blacharskiego i Antoniego Koziańskiego, właściciela drukarni.

Dr Lipowski mówił również o potrzebie solidarności.

Dr Łepkowski przedstawił smutny ekonomiczny stan miasta, przeciążenie podatkami, zwłaszcza właścicieli realności, którzy np. pokryć muszą olbrzymi deficyt wodociągowy: ostrzegał dalej przed powszechnem głosowaniem, „gdzie to równy głos mają ci, którzy nic nie płacą", jak i ci, którzy oddają połowę swego dochodu państwu i gminie i podniósł, że nie należy łapać się na szumne hasła, ale wybierać ludzi chcących pracować dla dobra miasta.

Zgromadzenie uchwaliło w końcu prawie jednomyślnie proponowane kandydatury.

O ile wnosić można z przebiegu zebrania, rękodzielnicy działają w porozumieniu z komitetem konserwatywnym, z przyjemnością jednak stwierdzić należy, że umieli przytem uchronić swoją samodzielność. Zgromadzenie dla omówienia wyborów z kurji rękodzielniczej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Żydzi niezawiśli urządzają zgromadzenie wyborcze w sali hotelu „Union". Referować tam będą dr Frühling i... p. Rotter!

Przywódca liberałów krakowskich jest niezawodnie najzdolniejszym członkiem swojej partji, posiada również dużo rzutkości i ducha inicjatywy — ale to żebranie głosów u żydów, jest doprawdy objawem upokarzającym. Czy słyszeliśmy kiedykołwiek, aby jaki żyd chodził na zgromadzenia chrześcijańskie i tam referował? Żydzi mają widocznie więcej poczucia godności, niż niektórzy politycy liberalnego obozu.

Wyłapywanie kart wyborczych rozpoczęło się już na wielką skalę, ponawiamy nasze ostrzeżenia w tej mierze, a zwłaszcza czci godne duchowieństwo, o ile głosuje przez pełnomocników, zechce baczyć, aby mimowoli nie przyczynić się do wyboru rajców najmniej pożądanych dla chrześcijańskiego Krakowa.

Urzędnicy pocztowi urządzają jutro zebranie przedwyborcze.

Składki. Dla wdowy staruszki z prośbą o zdrowie Szczęsnego 4 kor., X. M. R. 4 kor., G. P. 2 korony.

Na Jasną Górę P. P. z podziękowaniem za otrzymaną łaskę i z prośbą o zdrowie dla matki 2 k.

Władysław Portorski z Tarnowa na intencję szczęśliwej podróży i szczęśliwego ukończenia interesu 10 k.

NEKROLOGIA.

Dr Władysław Tadeusz Rodzoń, lekarz okręgowy w Pruchniku, lat 32, zmarł w drodze z Krakowa i został na tarnowskim cmentarzu pochowany.

Leon Jan Glass, woźny Banku austro-węgierskiego, lat 43, zmarł w Tarnowie.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 24 kwietnia: „Dama od Maksyma", krot. w 3 akt. J. Feydeau.

W sobotę, 26 kwietnia: „Zwycięzca", sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera (nowość).

W niedzielę, 27 kwietnia: „Flavio i Florio", igraszki i sceny miłosne w 3 aktach, 4 obr. Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Eufelda.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 24 kwietnia: „Argonauci", komedja w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez G. Ceglińskiego.

W sobotę, 26 kwietnia: „Grochowy wieniec", przedstawienie jubileuszowe na cześć Antoniego Małeckiego.

W niedzielę, 27 kwietnia: Popołudniowe przedstawienie po zniżonych cenach „Królowa przedmieścia", wodewił w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego, muzyka Powiadowskiego.

W niedzielę wieczór: „Chata za wsią", sztuka ludowa w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Galasiewicza.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 24 kwietnia. Początek o godzinie kwadrans na czwartą, odczytano interpelacje i wnioski a między temi interpelację pos. Schalka i tow., która zwraca uwagę prezydenta ministrów na broszurę p. t. „Prasa a kartel cukrowy". Broszura ta wykazuje, że kartel cukrowy wydał bardzo wielkie sumy na przekupienie prasy, by ta nie omówiła spraw kartelowych. — Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy chce wystąpić przeciw kartelowi cukrowemu.

Podatki bezpośrednie.

Przystąpiono do dalszeg ciągu dyskusji nad podatkami bezpośredniemi.

Pós. Soukoup (chłop niemiecki). Mówi, że rolnicy nie mogą mieć zaufania do rządu, a to z powodu odmówienia zniesienia myt i zpowodu zachowania się rządu wobec sprawy terminowego handlu zbożem.

Pos. Hofer wnosi rezolucję w sprawie uwolnienia małych właścicieli realności od podatku osobisto-dochodowego.

Mowca Koła polskiego.

Pos. Dawid Abrahamowicz: Zwalcza wczorajsze wywody posła Breitera. Podnosi, że podczas całego przełomu w gal. Kasie oszczędności nikt ani centa nie stracił (?), (Protesta ze strony Breitera) ponieważ galicyjski Sejm krajowy objął gwarancję za wszystkie wkładki Kasy Oszczędności.

Abrahamowicz contra Breiter.

Mowca wzywa pos. Breitera, by mu wymienił choćby jednego takiego, który stracił swą wkładkę w gal. Kasie oszczęd., albo jedną stronę, która w gal. Kasie oszczęd. straciła choćby jeden grosz.

Pos. Breiter woła: Setki. (Żywe protesty u Polaków.)

Abrahamowicz: Sejm galicyjski w swoim czasie z największym pośpiechem objął pełną gwarancję za wszystkie zobowiązania Kasy oszczędności. Dowiaduję się obecnie z zamknięcia rachunkowego gal. Kasy oszczęd., że instytucja ta znajduje się w pełnym rozkwicie i cieszy się pełnem zaufaniem.

Nadmienił pos. Breiter, że wśród szerokich mas ludności w Galicji panuje obecnie hasło „Los von Wien". Prawdopodobnie jest to naśladownictwo znanego „Los von Rom". Pos. Breiter: Proszę czytać polskie gazety! Abrahamowicz: Ja znam usposobienie ludu polskiego. Nieprawdą jest, co tutaj było opowiedziane. W interesie narodu jest moim obowiązkiem zaprzeczyć temu twierdzeniu.

Mowca zaznacza, że wobec tego, iż dyskusja budżetowa tak się przeciąga iż dopiero prawdopodobnie około 20 czerwca będzie mogła być ukończoną, sejmy znów będą miały bardzo krótki czas do obrad. Dalej omawia podatki bezpośrednie i sądzi, że reforma podatkowa z roku 1896 wymaga dalszego rozwoju a szczególnie uzupełnienia i gruntownej reformy podatku budynkowego. Wogólności oznacza reforma podatkowa wielki postęp na polu opodatkowania bezpośredniego, mimo, iż przy przeprowadzeniu zdarzają się takie nadużycia a nawet nielegalności, które bezwarunkowo muszą być usunięte.

Po obszernej mowie p. Dawida Abrahamowicza, zabrał głos minister skarbu, który podnosił między innymi, że od roku 1896 moralność podatkowa znacznie się poprawiła w całem państwie.

Wiedeń 24 kwietnia. W dalszym ciągu dyskusji nad tytułem „Podatki bezpośrednie" zabrał głos minister skarbu Böhm-Bawerk, który polemizował obszernie z wywodami pos. Dawida Abrahamowicza. Omawiając sprawę reformy podatkowej, minister udzielił wiadomości, że prace nad reformą podatku domowo-czynszowego już są rozpoczęte.

Po ministrze przemawiali pos. Kaspar, Dierzer i Pospiszil. — Następnie zabrał głos pos. Rotter.

Pos. Rotter omawiał wzrost podatku domowo-czynszowego w poszczególnych krajach, a zwłaszcza w Galicji. W latach od 1897 do 1901 przeciętnie wzrósł ten podatek o 28·8 prc., w Galicji zaś o 36·5 prc. Jeżeli się weźmie pod uwagę powolne tempo, w jakiem załatwia się w Austrji sprawy, to jeżeli reforma nie będzie przed r. 1909 przeprowadzoną, wogóle będzie już zbyteczną.

Przysłowie polskie powiada: „Zanim słońce zejdzie, rosa wyje". Jeżeli w Galicji jest źle, to w Krakowie już najgorzej. Podatek domowo-czynszowy wynosił tam w 1897 r. 825.000 kor.. a w roku 1901 przypisano ten podatek do wysokości 1,297.000 kor., a więc podwyższono o jakie 56·6 procent. (Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków).

Mowca poddał obszernej krytyce administrację podatków w Krakowie, poczem przytoczył kilka przykładów nadużycia i ucisku podatkowego w Galicji. W kraju zabranym nieprzyja cielowi, nie można gorzej gospodarować od tego, jak u nas to czynią urzędnicy podatkowi.

Egzekutorowie podatkowi są jednak przeważnie tylko narzędziami w ręku swych przełożonych. Z tego powodu byłoby wskazanem stabilizowanie tych egzekutorów. Zaprowadzenie mężów zaufania z kół płacących podatki zasadniczo było zupełnie słusznem, ale zdaje się, że niektórzy inspektorowie podatkowi są zdania, że zadaniem tych obywateli jest pełnić służbę szpiegowską. Zamiast żeby władze podatkowe, jeżeli nie wierzą jakiejś fasji, udowodniły płacącemu podatek, że posiada ten lub ów dochód, domagają się one od płacących podatek dowodu, że on tego lub owego dochodu nie ma.

Podczas gdy w Czechach w b. r. wniesiono rekursów 300, u nas liczba ich wynosi 15.000. (Słuchajcie)! Trzeba wcześnie temu wyzyskowi koniec położyć. To jest poważne napomnienie dla rządu, aby wreszcie gruntownie zmienił istniejące ustawodawstwo podatkowe, a to o ile możności spiesznie, aby zdolność do płacenia podatków została utrzymaną. Inaczej państwo stanąćby mogło nad przepaścią. (Oklaski).

Przemawiał jeszcze pos. Malik, który podobnie jak kilku poprzednich mowców, wniósł rezolucję o zniesienie podatku gruntowego.

Koniec posiedzenia o godzinie 7 wieczór, następne dziś o godzinie 10 zrana.

Komisja krajowa dla spraw rolniczych.

Lwów 24 kwietnia. Posiedzenie sekcji stałej komisji dla spraw rolniczych odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 4 po południu w gmachu sejmowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Pilata.

Prasa wiedeńska o mowie Abrahamowicza.

Wiedeń 24 kwietnia. „Vaterland" donosi, iż wczorajsza mowa Dawida Abrahamowicza bardzo gruntowna i opierająca się na faktach wywarła na rządzie bardzo głębokie wrażenie. Minister skarbu zabrał głos, aby wrażenie to sparaliżować. Mowa posła Abrahamowicza jest dowodem, że między Kołem polskiem a ministerjum handlu panują złe stosunki.

Wiedeń 24 kwietnia. Z powodu mowy pos. Dawida Abrahamowicza „N. Fr. Presse" zamieszcza paszkwil na Galicję, w którym pisze, iż Galicja nie płaci podatków, jest krajem biernym, że wszelkie roboty publiczne, podejmowane w Galicji, prowadzone są kosztem innych krajów koronnych.

Prezes delegacyj.

Wiedeń 24 kwietnia. Prezesem delegacyj wspólnych zostanie były minister handlu z gabinetu hr. Thuna, członek magnaterji liberalnej Bärnreither. Prezes Koła polskiego, p. Jaworski, wyboru na prezesa delegacji nie przyjął, gdyż widząc silny prąd przeciw trójprzymierzu, jaki panuje wśród społeczeństwa polskiego i wobec polityki pruskiej wobec Polaków, nie chciał przewodnictwem swoim w delegacjach przyczynić się do odnowienia trójprzymierza.

Prace parlamentarne.

Wiedeń 24 kwietnia. Po południu odbyła się konferencja przewodniczących wszystkich klubów, na której uchwalono nie zgodzić się na życzenia Czechów, aby podczas dyskusji budżetowej postawiono na porządek dzienny sprawę przyznania ulg podatkowych dla byłego przedmieścia Pragi, Budenc. Natomiast uchwalono sprawę tę załatwić po przeprowadzeniu dyskusji budżetowej.

Wiedeń 24 kwietnia. W kołach parlamentarnych spodziewają się, iż obrady nad budżetem zakończą w ostatnich dniach maja, o ile jaki nieprzewidziany epizod nie przerwie ich biegu. Po zakończeniu rozpraw wejdzie na porządek dzienny kilka projektów rządowych, między innemi projekt podatku od biletów kolejowych. Odroczenie sesji nastąpi prawdopodobnie dnia 10 czerwca.

Rewolucja w Finlandji.

Wiedeń 24 kwietnia. „Neue Freie Presse" donosi z **Helsingforsu, iż wybuchła tam rewolucja uliczna. Z Wyborga zawezwano do Helsingforsu cały garnizon, prócz tego posłano tam z Petersburga 20 wagonów wojska.**

Węgierski minister handlu.

Budapeszt 24 kwietnia. Węgierski prezes ministrów Szell przybędzie do Wiednia z końcem bieżącego, lub początkiem przyszłego tygodnia, aby przedstawić cesarzowi kaudydata na nowego ministra handlu. Jest nim hr. Ludwik Batyany, b. gubernator portu w Rjece.

Po zamachu.

Petersburg 24 kwietnia. „Prawit. Wiestnik" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych na podstawie artykułu 17 ust. o zarządzeniach dla ochrony porządku państwowego i publicznego spokoju, uznał za konieczne przekazać proces z powodu zamordowania ś. p. ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, sądowi wojennemu, przyczem równocześnie zastosowany zostanie sąd doraźny.

Paryż 24 kwietnia. „Temps" donosi, że z listów, skonfiskowanych u rosyjskich poddanych, wynika, że wiedzieli oni naprzód o zamachu na ministra Sipiagina, i że zamach ten pochwalali. Władze zajmują się kwestją wydalenia niektórych rosyjskich rewolucjonistów.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg 24 kwietnia. „Nowoje Wremia" donosi z Helsingforsu, że gubernator jenerał-major Kajgorodow wezwał w odezwie ludność, aby nie zakłócała spokoju publicznego. Szczególnie kobiety i dzieci mają się zdala trzymać od zgromadzeń na ulicach. Rząd przez rozruchy uliczne nie da się odwieść od swych zamiarów. Jak dziennik ten donosi, panuje obecnie w Helsingforsie zupełny spokój.

Petersburg 24 kwietnia. „Russkij Inwalid" donosi, że pomocnik komenderującego warszawskiego okręgu, jenerał piechoty Komarow i pomocnik jenerał-gubernatora i komenderującego okręgu finlandzkiego, jenerał-lieutenant Siłow, zostali zamianowani członkami rady wojennej.

Petersburg 24 kwietnia. „Prawit. Wiestnik" ogłasza zamianowanie naczelnika kancelarji dla Finlandji, rzeczywistego radcy stanu Erströma, pomocnikiem ministra-sekretarza dla Finlandji.

Cła niemieckie.

Berlin 24 kwietnia. Parlamentarna komisja dla taryfy celnej uchwaliła według przedłożenia rządowego cło w wysokości 6 mk. od cetnara metr. jaj, a 8 mk. na żółtko. Natomiast żółtko denaturowane i przeznaczone dla celów przemysłowych i białko są wolne od cła.

Strejk w Tryjescie.

Tryjest 24 kwietnia. Za pośrednictwem inspektora przemysłowego udało się zażegnać strejk w San-Marco.

Położenie w Belgji.

La Louvier 24 kwietnia. W zagłębiu Środka strejk jest zupełnie skończony.

Królowa Wilhelmina holenderska.

Loo 24 kwietnia. Królowa przepędziła wczorajszą noc spokojnie. W ciągu dnia obniżyła się temperatura. Stan zadowalniający.

Zabójstwo Sipiagina.

Paryż 23 kwietnia. Ajencja Hawasa donosi, że skutkiem zamachu na Sipiagina przedsięwzięła policja rewizję domową u 15 zamieszkałych tu emigrantów rosyjskich. Znaleziono u nich papiery, które mogą być w związku z zamachem na Sipiagina.

Cła zbożowe w Anglji.

Londyn 23 kwietnia. Izba gmin po ożywionej dyskusji przyjęła rezolucję w sprawie podwyższenia cła na zboże. W ciągu dyskusji oświadczył Harcourt, że opozycja jest stanowczo przeciw podwyższeniu cła na zboże.

Rosja i Finlandja.

Helsingfors 23 kwietnia. Reskrypt cara Mikołaja do generał-gubernatora Finlandji powiada, że tegoroczny termin stawania do wojska został przedłużony, ponieważ z powodu fałszywych pogłosek obowiązani do służby wojskowej mieli wątpliwości czy mają się stawić do służby czy nie. Dalsze jednak nie stawianie się do wojska, wywołałoby przekonanie, że dotychczasowa forma rządu, która w przeciągu ostatniego stulecia w Finlandji się rozwinęła nie może zapewnić krajowi spokojnego i skutecznego rozwoju (!) ani wymusić należytego posłuszeństwa dla ustaw.

(Reskrypt powyższy jest zapowiedzią dalszego ograniczenia samorządu finlandzkiego. Przyp. Red.).

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·27, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. 697·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 579·— Akcje Länderbanku 424·75, Akcje kolei państ. 663·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 327·50, Akcje tytoniowe 290·50, Akcje Alpiny 379·— Losy tureckie 107·50, Ruble 253·50.

Cukier (słabo) 16·80, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta —.

Usposobienie silne.

Berlin 23 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·60, Towarzystwo dyskontowe 189·10.

Długoletni solicytator adwokacki

biegły w prowadzeniu kancelaryi, poszukuje zajęcia. Adres: Aleksander Rybka w Krakowie, ulica Grodzka L. 32. 3922 2 3

Bilard mały

dobry, z wszystkimi przyborami, jest tanio **do sprzedania**. Wiadomość u Józefa Pułczyńskiego w Krakowie, Długa L. 15. 3931 2 3

Uczciwa i wierna panienka

zostanie przyjęta do dozoru nad handlem. Kaucya 400 złr. — Potrzebny również **praktykant zamiejscowy** z ukończoną 2 kl. gimnazyalną. Adres wskaże Adm. „Głosu Narodu“. 3886 5 8

Uczeń

z II klasy gimnazjalnej, sierota, nie mający żadnych środków do życia, ani też do dalszego kształcenia się, prosi litościwych o jakiekolwiek wsparcie, by mógł dalej uczęszczać do szkoły. — Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 3899

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. **przez przyjęcie zastępstwa** „der städtischen Kaiser Franz Josef-Jubileums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien.“

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13. 3249 7 21

Handel towarów mieszanych

z trafiką, w Krakowie, w dobrem miejscu, z powodu stosunków rodzinnych jest **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3890 3 3

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU
Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11,

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 3619

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko.

Na Zwierzyńcu
blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie. słowem wygodnie, dobrze zbudowane, z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6.500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3289 25 0

Kawaler

przemysłowiec, lat trzydzieści kilka, mający własny interes. mogący się również wykazać majątkiem 80.000 Kor., poszukuje na tej drodze żony, panny lub bezdzietnej wdowy w latach od 20 do 30, z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia nie konwenijujące zostaną zwrócone na żądanie pod wskazanym adresem. Dyskrecja pod słowem honoru. Zgłoszenia odbierać będzie tylko do 1 maja b. r. pod adresem: „A. B. C. 100“ za okazaniem kwitu inseratowego. poste restante Kraków. 3811 4 1

Kąpielowy i kąpielowa

wyćwiczeni dokładnie w wykonywaniu procedur hydropatycznych i masażu, znajdą umieszczenie na sezon bieżący. — Zgłoszenia pisemne tylko z bardzo dobremi poleceniami przyjmuje: „Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce“. 3891 3 3

Rękawiczki niciane, imitacya duńskich i skórkowe

polecają w wielkim wyborze 3616 5 0

Stefan Porębski i S^ka^ **Grodzka 2.**

W niedziele i święta zamknięte.

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie

POLECA 3838 5 5

NA MIESIĄC MAJ

Ks. Prałata Jana Jaworskiego

O MATCE BOSKIEJ Z LOURDES.

Historya objawień i pierwszych uzdrowień, opowiedziana popularnie z dodaniem stosownych nauk w 32 ustępach.

Cena egzempl. broszurowanego 1 Kor., oprawn. w płótno 1 K. 40 hal. z przesyłką pocztową o 10 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cukiernia rentowna

pod korzystnymi warunkami do nabycia lub oddzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Admin. „Głosu Narodu“. 3852 5 6

DOM PIĘTROWY

5 okien frontu, z 6 ciu ubikacyi i sklepu na handel ze składem, piwnicami i strychem, od lat 8-miu zamieszkały, w miłem i zdrowem położeniu, w przedmieściu, za dopłatą 3.400 złr. **do sprzedania.** Bank pozostaje w kwocie 1600 złr. przy hipotece. — Wiadomość w Adm „Głosu Narodu“. 3817



BALSAMEM A Thierry

zwilża się szczoteczkę do zębów, ażeby zęby dokładnie oczyścić, przez co zapobiega się wszelkiemu zepsuciu, a wrazie potrzeby osiąga się także uśmierzanie bólu.

Dostać można w aptekach.

Uważać należy na zielony znak ochronny: „Zakonnica“, zapisany we wszystkich krajach cywilizacyjnych i na zamknięcie kapslowe z wyciśniętą firmą na tejże: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów.

Apotheker **Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheke in Pregrada**

4 **bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 3792 1 0



EKONOM

potrzebny od 1-go lipca. Żądane odpisy świadectw. J. R. Wola Mielecka, p. Mielec. 3903 2 5

Do sprzedania DOM

bez długów, parterowy, blachą kryty, 6 ubikacyj, 2 piwnice i ogród w Kołaczycach. Wiadomość u p. Franciszka Bulsiewicza w Jaśle. 3915 2 3

Leśniczy

30 lat liczący, z dobremi świadectwami, obeznany dokładnie z wszelkiemi pracami w zakres zawodu swego wchodzącemi, przytem dobry myśliwy, ostatnie dwa lata pracował jako pomocnik inspektora lasów w większych majątkach hrabiowskich, poszukuje posady od 1 lipca albo 1 października b. r. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. „S. N. 300“ poste restante Dębica. 3901 2 2

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU“
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz	„Błagierzy“	2 tomy
Jerzy Maldague	„Nie zabijaj“	3 tomy
Emil Richebourg	„Dwie kołyski“	2 tomy
Lubyca	„Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“	1 tom
Emil Richebourg	„Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1 tom
Ł. X. G. P.	„Uratowany“ Nowela oryginalna.	
Karol Monsolet	„Sprzysiężenie Kobiet“	1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Wydalony z Prus

wskutek hakaty ojciec z trojgiem dzieci i żoną prosi Chlebodawców w Imieniu Miłosierdzia o jakiekolwiek zajęcie, aby swoich od głodu obronić. Łaskawe zgłoszenia dla „L. L.“ przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 3 5

Do wynajęcia

mieszkanie złożone z 4-rech pokoi, przedpokoju i kuchni na II giem piętrze przy ulicy Podzamcze L. 22 od I-go lipca b. r. — Tamże **stajnia** na 4 konie. — Wiadomość u stróża. 3900 3 4

Z powodu podeszłego wieku sprzedam

Piękny Majątek

w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacyi kolei za Tarnowem, obejmującej około 800 mórg obszaru. w którem znajduje się około 400 mrg roli w dobrej, rędzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie, część żytniej, 50 mrg dobrych łąk, 300 mrg lasu szpilkowego, z którego 200 do cięcia, 50 mrg pod parkiem, wiklem budynkami i wodą. Budynki dobre i obszerne. Suche dochody 100 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważnie pszenicą. — Cena bez inwentarza 150.000 złr. Dług Tow. Kred. ziemsk. 65.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 3827

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 3722

Pracownia malarska: Gołębia 14 III p.

Stajnia: Kopernika 32, Smoleńsk 19, Zwierzyniecka 27. Wenecya Wolska 14, Krowoderska 53.

Sklep: Zwierzyniecka 21, Bracka 6, Krupnicza 17, Siemiradzkiego 17, Rakowicka 8, Długa 24, 45, Rynek Kleparski 19 Karmelicka 7, Grodzka 48, 51, Floryańska 41, 51, św. Tomasza 20, 9, Szewska 22.

Ogród: Karmelicka 41.

Pokój z meblami lub bez: Pędzichów 23, Rynek 32 II p., 11 III p., Lubicz 15 part., I p., św. Jana 12 II p., Grodzka 8 I p., 29, 48, 50, 51, Podwale 10, plac Kossaka 8 I p., Smoleńsk 21 part., Rakowicka 3, Pawia 8, Bracka 10 II p., Starowiślna 4 I p., Straszewskiego 22 part., Szczepańska 1 II p., Plac Matejki 5, Wiślna 3 II p., Mikołajska 26 I p., Czysta 3 I p., Jagiellońska 9 part., Sławkowska 6 I p., Basztowa 25 I p., Garbarska 8 part.

2 pokoje z meblami lub bez: Franciszkańska 1 II p. Szpitalna 32 I p. św. Anny 4 II p., Garbarska 5 I p., Gołębia 4 part., Krowoderska 53.

Pokój przedp. i kuchnia: Starowiślna 16 I p., Rakowicka 3 III p., Michałowskiego 15, Wolska 26 III p., Kurniki 6 part., Karmelicka 15 par., św. Anny 4, Szlak 57 pat. Stachowskiego 26.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Krzyża 5 I p., Sławkowska 6 II p., Smoleńsk 22 part., Karmelicka 7 św. Marka 31 I p., Stachowskiego 26 I p., Starowiślna 21 I p., 14. Szlak 24 II p., św. Tomasza 32 II p., I p., Bzysta 11 II p., Michałowskiego 15 I p., Siemiradzkiego 7 part., Floryańska 5.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Poselska 19 I p., św. Anny 4 II p., Pańska 10 II p., Sławkowska 28 II p., Siemiradzkiego 16 II p., Czysta 11a II p., Nad Rudawą 21 II p., Grodzka 49 III p., 25 I p., Dębniki 93 part., Staszica 4 I p., Krupnicza 10 I p., Garbarska 7 II p., Basztowa 27 I p., Wolska 26 I p., 20 part., Batorego 25 III p., Graniczna 9 I p., 5 part., Podzamcze 20 II p., św. Tomasza 32 II p., I p., Podwale 3 III p., part., Krowoderska 51 II p., 53 I p., 30 part., św. Jana 30 I p.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia: Grodzka 50 I p., Wenecya II p., Starowiślna 21 I p., Lenartowicza 10 I, p., Wolska 26 III p., 32, Mikołajska 28 I p., II p., Retoryka I p., II p.. 9 I p., Dębniki 15 II p., par., Garncarska 3 part., Loretańska 4 I p., Poselska 8 I p., Batorego 22 II p., Siemiradzkiego 6 part., Graniczna 3 I p., Karmelitka 8 I p., 39 I p., 24 I p., 40 I p., Niecała 14 part., Bracka 13 II p., Straszewskiego 27 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Karmelicka 40 II p., Szewska 19, 22, Mały Rynek 1 II p., Siemiradzkiego 14 II p., Jablonowskich 2 I p., Batorego 22 part., Sławkowska 31 II p., 11 I p., Dolne Młyny 9 I p., Kopernika 8 I p., św. Anny 3 I p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I p., Starowiślna 6 II p. Podzamcze 10 part., Biskupia 3 I p.

7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: Podwale 10 part., Studencka 14 I p., Basztowa 27 I p., Plac Kossaka 8 I p.. Straszewskiego 1 I p.

10 pokoi etc. Kolejowa 13 I p.

Doskonałą

Pomarańczową nalewkę

poleca

Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7.

Cała butelka 90 centów, mała 50 centów.

Herbata z Brodów

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 3732

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt **„MELANGE DEMOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt **„IMPERYAL“** cesarskiej, w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt **„OKRUCHOW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

Herbata z Brodów

W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 9-go Kwietnia 1902 r. zapraszam Szanownych Członków **Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Kalwaryi Zebrzydowskiej** na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **w dniu 30 Kwietnia 1902 r. o godz. 2 po południu** w sali Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1901.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1901.
4. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1901.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora i jednego zastępcy.
6. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców.
7. Wnioski Członków.

Wszystkie uchwały poweźmie Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych Członków (§. 50 statutu).

Kalwarya Zebrzydowska dnia 15 Kwietnia 1902 r.

Przewodniczący Rady zawiadowczej:

3937 1 1 *Jan Fuchs.*

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

a) tytułem spłaty wiktu 480 K.
b) pensyi 600 K. względnie 720 K.
c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkanie wraz z opałem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnosić w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 5 8

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. K...neckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.